PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 c.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

N.27 | New York, Sobota dnia 21 lutego 1891. | Rok I.

TEATR.

W. dniu 4 go kwietnia 1891 roku
w Sobotę
odbędzie się
Przedstawienie Amatorskie
Towarzystwa
„HARMONJA"
w New Yorku
w Germania Assembly Rooms
POM. HOUSTON I 1-SZA ULICA

Odegraną zostanie słynna komedja
w 3-ch aktach przez Stanisława Dobrzańskiego p. t.
ŻOŁNIERZ
KRÓLOWEJ MADAGASKARU.

PO PRZEDSTAWIENIU
Bal!

Kasa otwarta o 7-ej
Początek o g. 8-ej.
Miejsce numerowane 50 ct.
Wstęp 35 ct.
Reżyser S. Domalewski.

Do najliczniejszego udziału zaprasza
Komitet.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 155 E. 3 - rd st. New York, N. Y.



CRISPI.

Crispi, pierwszy minister króla włoskiego, którego rysy widzimy powyżej, upadł. Polityka jego została uznaną za zbyt wojowniczą i kosztowną — i pierwszy minister musiał złożyć tekę. Upadły minister jest zresztą jednym z najzacniejszych patrjotów i najdzielniejszych ludzi we Włoszech, a dla nas polaków niejednokrotnie wyrażał szczerą i prawdziwą przyjaźń.

Ś.P. KLEMENTYNA BUDZYNSKA.

W poniedziałek bież. tyg. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Klementyna Budzyńska, znana całej Polonji pod popularną nazwą „Matki Budzyńskiej". „Matka" była właścicielką znanej polskiej restauracji, żywicielką młodszej tutejszej Polonji, opiekunką biedaków, kobietą poczciwego i zacnego serca. Niema chyba nikogo z polaków,zamieszkałych w New Yorku, ktoby nie znał „Matki" i nie zachodził do jej restauracji... Ś. p. Budzyńska urodzona d. 22-go września 1833 r. w Miłosławiu, w poznańskiem, przybyła do Ameryki z mężem i dziećmi w r. 1871. Po śmierci męża, która nastąpiła 14 lat temu „Matka" otworzyła najpierw *boarding-house* na 1-ej ul., a wkrótce potem do dziś dnia istniejącą restaurację na 2-ej ulicy. Przy owej restauracji trzeba było pracować ciężko, niekiedy w bardzo trudnych warunkach, to też zdrowie „Matki" stargało się nareszcie... Przed kilku już miesiącami ś. p. Budzyńska dotkniętą została ciężką chorobą, a parę tygodni temu musiała się położyć do łóżka... Zmarła w domu najmłodszej swej córki pani Nippe w Brooklynie, pomimo najtroskliwszej opieki lekarskiej i starań jakiemi ją otaczano. Pogrzeb „Matki odbył się bardzo uroczyście we środę o 2-ej. Cały jeden powóz zapełniony został kwiatami i pięknemi wieńcami z napisami polskimi i angielskimi. Były tu wieńce od dzieci, od siostry, od bratowych, od znajomych i przyjaciół. Wyróżniały się piękne wieńce od pani Kraemer z prześlicznym haftowanym napisem i od p. Paklikowskiego. Długi kondukt powozów podążył za zwłokami na cmentarz Calvary. Trumnę zniosła na własnych ramionach młodzież, należąca do liczby stałych stołowników „Matki", a nad grobem przemawiał wymownie ks. Fyda z Brooklyna. Nieboszczka pozostawiła syna i kilka córek, wszystkie zamężne z ludźmi poważnymi i szanowanymi.

SKANDALE KS. JODYSZUSA.

Ks. Jodyszus otwarcie wypowiada posłuszeństwo biskupowi.

Istnieje obawa odszczepieństwa od kościoła.

Niezmiernie smutną wiadomość mamy dla polaków i litwinów w Ameryce...... Zły i niemoralny ksiądz, jakim się okazał ks. Jodyszus z Brooklyna, wielkiemi krokami dąży do uwiecznienia swej karjery — do odszczepieństwa od kościoła.

Twierdzimy to na zasadzie otrzymanych przez nas osobiście wiadomości i na zasadzie zapewnień dobrze poinformowanych gazet niemieckich i angielskich („New York Herald" ze środy bież. tyg.).

Rzecz przedstawia się tak:

Przed ostatnią niedzielą ks. Jodyszus otrzymał od biskupa stanowczy zakaz odprawiania mszy; pomimo to i mimo groźnych skutków takiego nieposłuszeństwa, przewidzianych przez prawo kanoniczne, ks. Jodyszus odprawił w niedzielę trzy msze.

Co więcej. miał oświadczyć, że nie uznaje powagi biskupiej i w danym razie gotów jest utworzyć niezależny kościół.

Jest to o tyle możebnem, że jak okazał ostatni mityng parafjalny ks. J. posiada pomiędzy nieoświeconymi parafjanami pewną liczbę ślepo oddanych mu zwolenników.

Wieść o nieposłuszeństwie ks. J. ciężko dotknęła biskupa. Pomimo że złożony ciężką chorobą, przew. ks. biskup raczył przyjąć deputację parafjan, którzy nie dali się uwieść złemu proboszczowi — i upoważnił ją do rozpoczęcia przeciw ks. Jodyszusowi wszelkich kroków prawnych w celu zmuszenia go do zdania sprawy z funduszów parafjalnych.

Co dalej nastąpi w tej smutnej sprawie, doniesiemy.

☞ Płaćcie za „Kurjer."

† Dnia 16-go lutego ś. p. Klementyna z Rybickich Budzyńska zasnęła w Bogu po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami Świętemi, w wieku lat 57, pozostawiając pogrążonych w smutku matkę, dzieci, siostry i wnuki.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszej matki.

FAMILJA.

POWSTANIE W CHILI.

W rzeczypospolitej Chili, w południowej Ameryce, panuje obecnie groźny niepokój.... Już przed dwoma czy trzema tygodniami wybuchnęło powstanie, które szerzy się z każdą chwilą coraz gwałtowniej.



Powodem powstania są właściwie samowolne rządy prezydenta Balmacedy, którego widzimy na rysunku. W istocie jest on nie prezydentem, ale — dyktatorem. Kongres i senat istnieją tam tylko dla formy, a wszystko, co chce, robi samowolnie Balmaceda. Między innemi ukuł on nawet specjalną konstytucję, która ogranicza prawo głosowania powszechnego i czyni je prawie niedostępnem dla ogółu.

To właśnie wywołało najprzód ogólne niezadowolenie, a następnie powstanie. Powstańcy, mający na celu zrzucenie Balmacedy i zaprowadzenie rządu prawdziwie republikańskiego, potrafili pociągnąś za sobą pewną część armji i prawie całą flotę.



Rysunek przedstawia admirała Cordoba, jednego z przywódców powstania, w towarzystwie paru marynarzy. Flota wojenna pod jego i innych oficerów przewodnictwem odniosła wiele przewag nad partją rządową i opanowała wiele ważnych miejscowości. Na lądzie powstańcy pobili także niejednokrotnie wojska Balmacedy.



Na rysunku widzimy stolicę Chili, miasto Valparaiso. Flota powstańcza zbliża się obecnie do tej siedziby pre... — i będzie próbowała nią za...ć. Jeśli się to jej uda, powsta... Chili zostanie stanowczo zakończ... zwycięztwem powstańców nad ...rem.

Nowy wynalazek.

KOLEJ ELEKTRYCZNA, SKOMBINOWANA Z BALONEM.

W dwa dni z New Yorku do San Francisco

Porucznik armji Stanów Zjednoczonych p. G.N.Chase wynalazł znów nowy środek szybkiej komunikacji, który ma przed sobą olbrzymią przyszłość. Jest to kolej elektryczna zawieszona na drutach, połączona z systematem napowietrznym w ten sposób, że każden wagon ma u góry balon, zmniejszający do dziesiątej części jego rzeczywistą wagę. Druty podtrzymujące wagony mają być stalowe, grubości półtora cala, z wytrzymałością 10,000 funtów na cal kwadratowy. Siłą poruszającą będzie elektryczność. Robiono już mniejsze próby z nowego systematu koleją — i wszystkie wypadły najkorzystniej... Wynalazca twierdzi, że jego systematem można będzie najbezpieczniej odbyć podróż z New Yorku do San Francisco w ciągu dwóch dni, a koszt budowy kolei nie ma wynosić więcej, niż koszt zwykłej kolei żelaznej. Kapitaliści zainteresowani projektem pnrucznika Chase pragną zbudować tymczasem kolej próbną długości 20-tu mil od od Chicago.

Polacy w Ameryce.

* Tow. św. Kazimierza w Milwaukee dało koncert i bal na rzecz szkoły parafjalnej. Dochód wyniósł — 500 dolarów.

* W Milwaukee polacy J. Strzyżewski i J. Szeląg skazani zostali na więzienie za kradzież.

* „Wiarus" otrzymuje wiadomość z Chicago, że proboszcz parafji polskiej w Bridgeport ks. Żyła miał pobić tak strasznie swego wikarjusza ks. Szuleckiego, że ten ostatni ma kilka żeber złamanych i znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Ks. Żyła został zasuspendowany w czynnościach kapłańskich.

* W Buffalo mianowany został policemanem p. Bogumił Łaszewski.

* Pan M.Kruszka,poseł do legislatury stanu Wisconsin, postawił wniosek, aby sprawozdania rady miejskiej w Milwaukee były także ogłaszane w języku polskim. Wniosek ten może przejść.

* W South Chicago został założony klub polityczny.

* W Chicago inkorporowana została „Gambrinus Brewing Co." z kapitałem $150,000, mająca na celu prowadzenie browaru. Do kompanji tej należą sami polacy, a podanie o inkorporację podpisalis ob. Jan Czaja, Jan Bednarz, Fran. Śmietanka, Bern. L. Maciejewski i J.Zoller.

* Pan Wolniewicz w South Chicago został ciężko pokaleczony przez kolej.

* Wyższa handlowa szkoła polska (Business College) ma być założona staraniem ks. Grutzy przy parafji św. Józefa w Milwaukee. Zakupiono już na ten cel grunt, który kosztował $10,000. Obecnie są zbierane składki na budowę tejże szkoły.

* W Chicago Józef Paszwiński i Jan Bartowiak, pracując przy oczyszczaniu wagonów na kolei, zostali bardzo ciężko poranieni.

* „Ameryka" donosi, iż ks. Klawiter, proboszcz dawniej w Buffalo, ostatnio w Dunkirku, opuścił parafję d. 3-go lutego. Iie w tem prawdy?...

*W Toledo założone zostało Towarzystwo przemysłowców polskich.

*W Nanticoke na wyborach miejscowych zostali postawieni następujący kandydaci polscy na urzęda: na radców miejskich ob. W. Bednarkiewicz i A. Gołembiewski na radcę szkolnego ob. T. Butkiewicz, na konstabla ob. Jan Rudzik.

Polacy na obczyznie.

Znakomity muzyk polski p. Rafał Maszkowski został dyrektorem wielkiego niemieckiego Towarzystwa muzycznego „Orchesterverein" we Wrocławiu.

Towarzystwo „Przemysłowców Polskich" w Berlinie w tych dniach obchodzić będzie uroczyście 24-letnią rocznicę swego istnienia.

Pani Kochańska, nasza znakomita śpiewaczka, występuje z powodzeniem w Moskwie.

☞ Płaćcie za „Kurjer."



Guensberg. Steinitz.

KONKURSY SZACHOWE.

W tych dniach rozegrane zostały dwa ciekawe konkursy szachowe. Pierwszy konkurs miał miejsce w New Yorku. Grali dwaj najznakomitsi szachiści na świecie, Guensberg, litewski żyd i Steinitz, niemiec. Grano 19 partji szachów, z których 6 wygrał Steinitz, 4 Guensberg, a 9 zostało nierozegranych. Zwyciężył więc Steinitz, który odtąd będzie miał prawo nosić miano: ,,World champion."



Drugi konkurs z innego względu ciekawy, odbył się w Londynie. Był to turniej szachowy z żywych osób. Zabawa ta, którą widzimy odtworzoną powyżej na rysunku, odbyła się w królewskiej sali koncertowej przy kościele św. Leonarda. Sala podzieloną była na 64 pól szachowych, [illegible] kach muzyki zajmowali królowie, królowe, pionki i laufry w barwnych his-[illegible]cznych strojach. Gra była bardzo ożywioną, a przyglądały się jej ciekawie tysiące widzów. W turnieju brali udział przedstawiciele najprzedniejszej arystokracji angielskiej, a dochód z zabawy obrócony był na cel dobroczynny.

Ziemie Polskie.

W e L w o w i e podczas balu maskowego zmarł nagle w tańcu hr. Władysława Wolański; powodem śmierci była wada sercowa.

W K o r o n o w i e, w poznańskiem, w tamtejszem więzieniu karnem powiesił się Walenty Gawron, skazany za różne zbrodnie na 21 lat więzienia.

W G d a ń s k u od pierwszego kwietnia stanowczo będzie wychodziło pismo polskie p.t. ,,Gazeta Gdańska."

Hr. G o l e j e w s k a, zmarła we Lwowie, zapisała swe dobra, wartujące pół miljona guldenów, na cele dobroczynne, a głównie na założenie szpitala dla nieuleczalnych.

W L e s z n i e sąd przysięgłych skazał Tadeusza Kaczmarka ze Szkaradowa na śmierć za rabunek i zamordowanie stróża Szałkowskiego w Rawiczu. Morderstwo było popełnione jeszcze w r. 1886, a odkryte zostało dopiero przed paru miesiącami, gdy Kaczmarek chciał sprzedać zegarek zabrany Szkaradowskiemu.

P o d A l e k s a n d r o w e m przy przejściu granicy przez gromadę złożoną z 20-tu ,,brazylijskich wychodźców", przewodnik ich niejaki Piotr zostal zabity przez strażnika granicznego. Emigranci dostali się jednak do Prus.

W P o z n a n i u znajduje się 142 towarzystw niemieckich i tylko 43 polskie.

W y d z i a ł krajowy we Lwowie ogłosił konkurs na sztukę dramatyczną polską, najmniej w 3-ech aktach, mogącą zapełnić cały wieczór. Sztuki należy nadsyłać najdalej do 1-go września r. b. Przyznane zostaną dwie nagrody, jedna 500, druga 250 dolarów.

W M o s a r z u na Litwie przy oczyszczaniu zbiornika, w gorzelni zadusiło się wewnątrz trzech ludzi. W tydzień potem w tym samym zbiorniku już...... warzono okowitę.

W P o z n a n i u pewien nauczyciel w gimnazjum św. Marji Magdaleny, niemiec, odważył się podczas lekcji wymyślać na gazety polskie i zabraniać ich czytania uczniom, a to pod groźbą surowych kar.

KUBA ROZPRUWACZ.

,,Kuba Rozpruwacz" (Jack the Ripper), tajemniczy morderca, w specjalny sposób mordujący kobiety w Londynie, znów ukazał się w dzielnicy Whitechapell tegoż miasta. W końcu zeszłego tygodnia znaleziono na ulicy kobietę złego prowadzenia, zabitą i rozpłataną na sposób ,,Kuby Rozpruwacza." Tym razem, zdaje się, policja wpadła na trop sprawcy zbrodni. Mianowicie został aresztowany niejaki Sattler, niemiec, majtek na tureckim okręcie odbywającym często kursa z Konstantynopola do Londynu. To właśnie tłomaczyłoby perjodyczne ukazywanie się mordercy w Londynie i nawet innych nadbrzeżnych punktach. Przeciw Stattlerowi jest wiele ważnych poszlak; między innemi znaleziono w jego posiadaniu nóż, którym według wszelkiego prawdopodobieństwa było dokonane morderstwo.... A więc tajemniczy Kuba Rozpruwacz byłby schwytany!....

KONIEC ŚWIATA.

W Chicago ukazał się prorok, przepowiadający stanowczo koniec świata na rok 1893, podczas przysztej wielkiej wystawy. Jest to niejaki Miller, na pół zwarjowany pastor z Muncie, Ind. Zbiera on po ulicach Chicago naiwnych i opowiada im długie kazania o owym końcu świata, a co najciekawsze, że znajduje osoby, które mu wierzą, głównie kobiety. Zdaje się, że pana proroka policja będzie musiała wsadzić do ciupy — za wyprawianie hałasów na ulicach.

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier”
is the only polish political paper in New York City, has a large circalation through the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

☞ Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera”, bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego kwitu.

OFFICE — — 155 E. 3 d St. New York City.

OFIS — — 155 E. 3-cia ul. w New Yorku.

Na Obchód 3-go Maja.

Redaktor „Kurjera” otrzymał w tych dniach książeczkę do zbierania ofiar na rzecz obchodu 100-letniej rocznicy 3-go maja — i z wdzięcznością przyjmuje ofiary na ten piękny cel. Ofiarodawcy będą kwitowani w „Kurjerze”.

ECHA BRAZYLIJSKIE.

Brazylja — i los nieszczęśliwych naszych emigrantów, których aż tam za tak dalekie morza wypędził własny nierozsądek, są ciągle przedmiotem zajęcia w kraju. Oto parę notat w tym przedmiocie, ztąd i zowąd zaczerpniętych.

* * *

Z korespondencji A. Dygasińskiego do „Kurjera Warszawskiego” tudzież z rzadkich listów prywatnych przybywających do kraju widać, że położenie polskich emigrantów jest najstraszniejsze.... Powywożono ich na pustynię, do lasów, nie wydzieliwszy żadnych gruntów, bez żywności, bez narzędzi pracy. Tam poniewierają się w szałasach lub pod gołem niebem, dziesiątkowani chorobami, stając się ofiarą dzikich zwierząt... Niektórzy, szczęśliwsi, otrzymali pracę w kopalniach; ci, pracując dzień i noc, nie zarabiają nawet na lichą strawę, a są traktowani, jak niewolnicy. Jeszcze gorsze jest położenie tych, którzy pracują na plantacjach. Część emigrantów siedzi po miastach i miasteczkach. W stanie Rio Grande do Sul 700 osób mieszka w zrujnowanym kościele, mogącym pomieścić najwyżej 200 ludzi. Dzieci tam umierają z głodu, a trzynastoletnie dziewczęta zostają prostytutkami.

Ludzie zaczynają już uciekać z tej złotej Brazylji.. Do Konstantynowa pod Łodzią wrócił w tych dniach niejaki Jan Malusiecki, który w czerwcu r. z. wyjechał do Brazylji z żoną i trojgiem dzieci. Wrócił sam, posiwiały, choć ma dopiero lat 32. Żona i dzieci poumierały z głodu i nędzy. Jego samego od śmierci głodowej ocalili indjanie, którzy go żywili przez parę tygodni. Mięsa przez cały czas pobytu w Brazylji nie jadł, żywił się zaś głównie kukurydzą. Z plantacji, gdzie go trzymano, jak niewolnika, uciekł do Santos i tam wyżebrał sobie powrót do kraju.

* * *

Władze pruskie zebrały dokładne wiadomości, ile osób wywiozły okręta „Lloyda Północno-niemieckiego” z Bremen do Brazylji. Raport urzędowy podaje tę cyfrę na 140.000 ludzi, prawie wyłącznie polaków.

* * *

Echa emigracji naszej do Brazylji obiły się o pruską izbę deputowanych. Grono posłów polskich wniosło interpelację do rządu, zapytując, co myśli czynić w celu ograniczenia wyzysku agentów emigracyjnych i kompanji okrętowych. Przemawiał bardzo wymownie w poparciu interpelacji poseł Motty. Ostatecznie stanęło na tem, że rząd bardzo ubolewa nad emigracją, ale nic pomódz nie jest w stanie.

ŻYJĄCA KUPA ŚNIEGU.



Olek do Józka:
— A to ci duża kupa śniegu..... Zacznijmy w nią rzucać kulami!...



— Oj.... oj!...... To stróż nocny.

SPRAWOZDANIE
UNJI POLSKICH STOLARZY No 17
w S. Brooklynie
z posiedzenia zwyczajnego w dniu 12 lutego r. b.

Na przewodniczącego powołano tow. Smudowicza.

Na członków przyjęto ośmiu kandydatów.

Delegat do n. 7 zdał sprawozdanie, z którego widać, iż strajk u Kilpatricka został wygrany i że robotnicy napowrót zajęli swe dawne miejsca.

Boss Rebus wzbrania się oddalić formana Sulzbergera, dla tego Unja wycofała tam zatrudnionych stolarzy i nie pozwoli nikomu prędzej przyjąć roboty, aż Sulzberger nie zostanie usunięty.

Polska Sekcja S. P. R. przesłała piękne życzenia powodzenia i rozwoju dla Unji polskich stolarzy, którą to korespondencję przyjęto z wdzięcznością.

Dalej zawiadomiono, że fabryka na 3-ej ulicy została zupełnie zorganizowaną i że na przyszłość tak samo postąpionem będzie z innemi, ażeby do 1-go kwietnia wszystko było gotowe do zażądania zmniejszenia czasu pracy.

Z powodu że Unja nr. 17 tak szybko wzrasta, postanowiono zmienić lokal zebrań na obszerniejszy i dogodniejszy, wynajęto więc halę p. n. 319 Atlantic ave. w S. Brooklynie, gdzie co tydzień we czwartek zebrania będą się odbywały.

SEKRETARZ.

ŹDŹBŁA HUMORU.

Rzecz na wsi w karczmie.

MACIEJ. — Ej, zydu, dawaj gorzołki..

ICEK. — Poczekajta, gospodarzu.. Ino przyniosę troćko wody.

*

Poświęcenie kupca.

Rzecz dzieje się w sztorze z rybami na Hester.

— Ależ te ryby mają straszny zapach.

Handlarz żywo:

— Ny, proszę pani.. To nie uni, to — ja.

*

Na wsi.

— Niech będzie pochwalony, kumie...... A gdzie idzieta?

— Na wieki wieków.. po wódkę.

B. PETERS.

Płaćcie za „Kurjer.”



NOWEGO POMYSŁU
PRALNIA.

Rysunek przedstawia oryginalną, nowego systematu pralnię, wynalezioną przez jakiegoś pomysłowego amerykanina. Pralnia jednocześnie służyć może za... rokinczer. Pracowita gospodyni, chcąc zająć się praniem, wkłada do pralni brudną bieliznę, wlewa wodę i mydło, a następnie sadowi się w bujającym fotelu, umieszczonym na pralni i zaczyna się kołysać. Kołysząc, biegunami fotelu pierze bieliznę. Dla amerykanek ten sposób prania bielizny, przy którym można robić spokojnie jakąś robótkę lub nawet czytać książkę, będzie — nieoceniony.

New York.

WYBORY
OFICERÓW U „STRZELCÓW."

W dniu 13-go Stycznia r. b. podczas dorocznych ćwiczeń wojskowych Bataljonu „Wolnych Polskich Strzelców" w Germania Assembly Rooms dokonane zostały wybory oficerów i podoficerów Bataljonu. Oto kompletny wykaz nowo obranych:

I-sza KOMPANJA: kopitan S. Fikus, porucznik M. Matulewicz, feldfebel Fr. Bednarek, podoficer 1-szy Drybulski, podoficer 2-gi A. Kowalewski, podoficer 3-ci J. Skrocki.

II-ga KOMPANJA: kapitan T. Grodzki, porucznik H. Klempel, feldfebel Kaeding, podoficer 1-szy L. Walczak, podof. 2-gi M. Nawrocki, trębacz St. Pawłowski, dobosze Karol Grodzki i . Rabieżyński

III-cia KOMPANJA: kapitan J. Kinow-, porucznik Bog. Glamkowski, feld- L. Nowak, podchorąży P. No-k, podoficer 1-szy S. Dylczyński, podof. 2-gi Fel. Bisikiewicz, podof. 3-ci Hojnacki, podof. 4-ty L. Mikoła-ki, dobosze A. Hinz i A. Dem-ki.

IV-ta KOMPANJA: kapitan T. Szmi-, porucznik H. Zdunek, feldfebel aczorek, podof. 1-szy A. Lewandowski, podof. 2-gi L. Lasecki, podof. 3-ci J. Służewski, podchorążowie Fr. Piotrowski i R. Błaszczyński, dobosze Maluski i Fr. Łaszkiewicz.

V-ta KOMPANJA: kapitan ob. Bocheńczak, porucznik S. Bartnicki, feldfebel E. Karolak, sierżant J. Weliński, podof. 1-szy W. Perkowski, podof. 2 gi J. Kłos, trębacz Średniewski, dobosze Gierszewski i J. Zywert.

VI-ta KOMPANJA: kapitan J. A. Nadolski, porucznik P. Nadolski, feldfebel M. Karbuszewski, podof. 1-szy Fr. Wiśniewski, podof. 2-gi Fel. Kłoniecki.

Z „SEKCJI POLSKIEJ S. P. R."

Na półrocznem posiedzeniu „Sekcji Polskiej S. P. R." obrani zostali następujący urzędnicy: Wł. Fiszler sekretarz protokularny, Fr. Graf sekretarz finansowy, A. Łappo kasjer, Kazimierz Brodzicki bibliotekarz, ob. Królewiecki, Krajewski i Wiszniewski rewizorzy. Delegatem do komitetu centralnego został Jan Bernolak. Sekcja liczy obecnie 25 członków.

Drobne notatki z New Yorku.

Ważna wiadomość!...... Bardzo jest prawdopodobnem, że bez wielkich zachodów, bez komitetów i wyczekiwań zostanie założony prywatnym staraniem kilku znanych naszych rodaczek i rodaków „Polski dom przytułku" dla emigrantów, początkowo na 10 lub 12 osób. Wkrótce będziemy upoważnieni do podania w tej mierze bliższych szczegółów.

Tutejsza niemiecka „Volkszeitung" do jednego z ostatnich swych numerów dołączyła, jako nadzwyczajny dodatek, wielki rysunek, przedstawiający męczenników za swobodę w ostatnich czasach. W liczbie ich znajdujemy rosjan Żelabowa, Rysakowa i Perowskiej, a nadto naszego rodaka Dąbrowskiego z komuny francuzkiej.

Komitet, wyznaczony z łona delegatów, urządzających obchód 3-go maja, do zaproszenia szan. kapłanów i poważniejszych obywateli tutejszych do udziału i pomocy w obchodzie, w tym tygodniu złożył już około dziesiątka wizyt. Rezultat wizyt, w ogóle biorąc, jak najpomyślniejszy.

W ostatnim numerze „Wiarusa" Jan Puławski i Jan Bogdan umieszczają gorące podziękowanie dla ajenta sprzedaży kart okrętowych p. W. Budzińskiego (11 Carlisle ul.) za to, że bezinteresownie się nimi i innymi biedakami opiekował.

Role z „Żołnierza królowej Madagaskaru" już przeważnie rozdane. Objęły role: panie Stefanowicz, Jóźwik i Nowaczyk, panny Nowak i Szymura, oraz pp. M....ski (Mazurkiewicz), Andryson i inni.

„Strzelcy" odkryli w swych rachunkach deficyt na jaką setkę dolarów. Sprawcą nadużycia jest podobno były sekretarz finansowy.

W końcu zeszłego tygodnia zmarł tu jen. Sherman, jeden z najdzielniejszych wodzów podczas ostatniej wojny amerykańskiej.

Słyszeliśmy, że były kasjer „Gwiazdy Wolności" p. Rub.... miał zarwać towarzystwo na kilkadziesiąt dolarów. Brzydko.

Dr. Lewiński (245 E. Brodway), lekarz polak z Warszawy zyskuje coraz więcej uznania u polskich pacjentów.

Dziś wieczorem na zebraniu ludowem będzie przemawiał p. Adam Moren o „Przyczynach złego."

Pan Szmigiel kupił wspaniały salon p. n. 183 na Ludlow.

Płaćcie za „Kurjer."

☞ Osoby, nowo zamawiające ,Kurjer' raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.

Bartek Zwycięzca.

— Opowiadanie —

przez Henryka Sienkiewicza.

II.

(Ciąg dalszy)

Tymczasem pociąg fukał, huczał i leciał w dal. Co stacja, przypinano nowe wagony i lokomotywy. Co stacja, widać było tylko pikelhauby, armaty, konie, bagnety piechurów i chorągiewki ułanów. Zapadał zwolna pogodny wieczór. Słońce rozlało się w wielką pogodną zorzę, wysoko na niebie unosiły się stada drobnych, lekkich obłoków, o brzegach poczerniałych od zachodu. Pociąg wreszcie przestał brać ludzi i wagony na stacjach, trząsł się tylko i leciał naprzód w ową jasność czerwoną, jakby w morze krwi. Z otwartego wagonu, w którym siedział Bartck z pognębińskimi ludźmi, widać było wsie, sioła i miasteczka, wieżyczki na kościołach, bociany poprzeginane jak haki, stojące jedną nogą na gniazdach, chałupy osobne, sady wiśniowe. Wszystko to migotało przelotem, a wszystko czerwone. Żołnierze poczęli szeptać między sobą tem śmielej, że podoficer, podłożywszy sakwy pod głowę, zasnął z porcelanową fajką w zębach. Wojciech Gwizdała, chłop z Pognębina, siedzący wedle Bartka, trącił go łokciem.

— Bartek, słuchaj-no?

Bartek zwrócił ku niemu twarz z zamyślonemi, wyłupiastemi oczyma.

— Czegoż patrzysz jak cielę, co idzie na rzeź — szeptał Gwizdała — ale ty nieboże idziesz na rzeź, i pewnikiem...

— Oj, oj! — jęknął Bartek.

— Boisz się? — pytał Gwiazda...

— Co się nie mam bać....

Zorza stała się jeszcze czerwieńsza, więc Gwizdała wyciągnął ku niej rękę i szeptał dalej:

— Widzisz tą jasność? Wiesz, głupi, co to jest? To krew. Tu jest Polska, niby nasz kraj: rozumiesz? A hen tam daleko, gdzie się tak świeci, to właśnie Francja...

— A prędko zajedziewa?

— Albo ci pilno? Mówią, że okrutnie daleko. Ale nie bój się francuzy wyjdą naprzeciw...

Bartek zaczął pracować ciężko swoją pognębińską głową. Po chwili spotał:

— Wojtek?

— Czego?

— A na ten przykład, co to za naród te francuzy?

Tu uczoność Wojtka ujrzała nagle przed sobą dół, w który łatwiej jej było wlecieć z głową, niż wylecieć napowrót. Wiedział, że francuzy, to są francuzy. Słyszał coś o nich od starszych ludzi, którzy mówili o nich, że zawsze wszystkich bili; nakoniec wiedział, że to jacyś bardzo obcy ludzie: ale jak to wytłómaczyć Bartkowi, aby i on wiedział, jak dalece obcy. Przedewszystkiem powtórzył pytanie:

— Co to za naród?

— A juści.

Trzy narody były znane Wojtkowi: w środku „polaki”, z jednej strony „moskale”, a z drugiej „niemcy”. Ale niemców były różne gatunki. Chcąc więc być jasnym więcej, niż ścisłym, rzekł:

— Co to za naród francuzy? Jak ci powiedzieć: musi takie niemcy, tylko jeszcze gorsze......

A Bartck na to:

— O, ścierwa!

Do tej pory żywił względem francuzów jedno tylko uczucie, to jest uczucie nieopisanego strachu. Teraz dopiero poczuł ku nim ten pruski landwerzysta wyraźniejszą patryotyczną niechęć. Jednakże nie wszystko jeszcze zrozumiał należycie i dlatego spytał znowu:

— To niemcy będą z niemcami wojować?

Tu Wojtek jak drugi Sokrates, postanowił iść drogą porównań i odparł:

— Albo to się twój Łysek z moim Burkiem nie gryzą?

Bartek otworzył usta i popatrzył chwilę na swego mistrza.

— O, prawda....

— Przecie i austrjaki niemcy — prawił Wojtek — a czy się nasi z niemi nie bili? Toć stary Świerszcz opowiadał, że jak był na onej wojnie, to Steinmec krzyczał na nich: „Dalej chłopy na niemców!” Tylko, że z francuzami nie tak łatwo!

— O la Boga!

— Francuzy nigdy żadnej wojny nie przegrały. Taki jak się do ciebie przyczepi, to się nie wykpisz, nie bój się! Każdy jest chłop, jak dwa albo trzy razy nasz, a brody to ci mają jak żydy. Inszy też jest czarny, jak djabeł. Takiego jak zobaczysz, to poleć się Bogu!

— No, to poco my do nich pójdziema? — pyta zdesperowany Bartek.

Filozoficzna ta uwaga nie była może tak głupią, jak zdawało się Wojtkowi, który widocznie pod wpływem urzędowych natchnień, pospieszył z odpowiedzią:

— Jabym też wolał nie iść. Ale nie pójdziemy my to przyjdą oni. Niema rady. Czytałeś co stało drukowane. Dycht najgorzej zawzięte na naszych chłopów. Ludzie gadają, ze one dla tego takie łakome na tutejsze grunta, bo chcieli wódkę przemycać z Królestwa, a rząd nie daje, i tego jest wojna: no, rozumiesz?

— Co nie mam rozumieć — rzekł z rezygnacją Bartek.

Wojtek mówił dalej:

— Na baby ci też łakome, jak pies na sperkę....

— A toby na ten przykład i Magdzie nie przepuścili?

— Ony i starym nie przepuszczają!

— O! krzyknął Bartek takim tonem, jakby chciał powiedzieć: — jeżeli tak, to będę walił!

Jakoż wydawało mu się, że tego już nadto. Wódkę niechby jeszcze sobie z Królestwa przemycali, ale do Magdy im zasię. Teraz Bartek jął na całą tę wojnę patrzeć ze stanowiska własnego interesu i poczuł jakąś otuchę na myśl, że tyle wojska i armat występuje w obronie zagrożonej przez bałamuctwo francuzkie Magdy. Pięści mu się zacisnęły mimowolnie i strach przed francuzami pomieszał się w jego umyśle z nienawiścią do nich. Przyszedł do przekonania, iż niema już chyba rady, że trzeba iść. Tymczasem jasność niebieska zgasła. Ściemniło się. Wagon na nierównych relsach począł się kołysać mocno, a w takt z jego ruchami kiwały się na prawo i lewo pikelhauby i bagnety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

☞ Osoby, nowo zamawiające ‚Kurjer’ raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.

POSZUKIWANIE.

Niniejszem poszukuje się w ważnej sprawie Kazimiera Lesickiego z Kłecka, który dawniej przebywał w Chicago i tam jest znany. Osoby, któreby o nim wiedziały, lub on sam, raczą dać znać do p. Roberta Knasińskiego, 64 Humboldt, Brooklyn, N.Y.





WELOCYPED - SANIE.

Na rysunku widzimy oryginalny przyrząd niedawno zbudowany. Jest to welocyped sankowy, podobno bardzo praktyczny. Różni się on tem od zwykłego welocypedu, że posiada saneczki, któremi ślizga się po śniegu albo lodzie. W ruch wprawia go kółko, opatrzone rodzajem zębów, które opierając się o lód lub śnieg popycha naprzód cały przyrząd.

KRONIKA PRACY.

‡ W legislaturze stanu Kansas uchwalono bil, zabraniający towarzystwom handlowym lub przemysłowym używać podczas strajku pinkertończyków i w ogóle uzbrojonej straży detektywów. Brawo!...

‡ Osiem wielkich organizacji robotniczych z Australji złożyło $70,000 na fundusz strajkowy dla robotników pracujących w dokach w Anglji.

‡ W New Yorku zawiązuje się stowarzyszenie zjednoczonych ajentów handlowych.

‡ Sekcje socjalistyczne w Stanach Zjednoczonych zajmują się obecnie ważną kwestją: Czy socjaliści mają brać udział w nadchodzących wyborach na prezydenta lub nie?

‡ Unje blacharskie z d.1-ym sierpnia zamierzają żądać 8-godzinnej pracy.

‡ Boss — czapnik Wallner zam.p.n. 133 na Prince, zażądał od swych robotników, żeby mu złożyli po $30 na pewność, że nie należą i nie będą należeli do żadnej unji. Robotnicy w odpowiedzi na to żądanie szubrawca — zastrajkowali.

‡ Unja dziurkarzy (bufton-hole makers) postanowiła, że nikt z jej członków w razie wygrania strajku nie ema prawa przystąpić do pracy, dopóki boss nie zapłaci kosztów strajku.

‡ Obliczono, że z pomiędzy członków międzynarodowej Unji piekarzy tylko 56-ciu pracuje 8 godzin, za to 90-ciu po 12 godzin, 268-iu po 13 i 339-ciu po 14 godzin na dzień.



HERB WISSMANA.

Jak wiadomo, cesarz Niemiec niedawno nadał godność barona znanemu niemieckiemu podróżnikowi kap. Wissmanowi. Przy tej sposobności obdarzył go herbem, który widzimy powyżej na rysunku. Ów nowy nabytek w dziedzinie niemieckiej heraldyki stanowi oryginalną, a trzeba przyznać bardzo niesmaczną mieszaninę starorycerskich emblematów z motywami, zaczerpniętemi z.... współczesnej Afryki. W każdym razie — ciekawe.

HUMOR I SATYRA.



POMYSŁOWI.

Staś do Jasia:

— Słuchaj-no... Wybij mnie, a ja będę płakał. Wtenczas dostanę na pocieszenie ciastko — i podzielimy się...

UKARANY.

Rozmawiają dwaj żebracy:

— Ile ci dał tamten gruby jegomość?

— Centa......

— A łotr...... Żeby go Pan Bóg skarał!

— Już go skarał. Buchnąłem mu zegarek.

PODOBNE GUSTA.

— A więc ożeniłeś się drogi przyjacielu. I jak ci się podoba stan małżeński?.... Zapewne macie z żoną jednakowe gusta?....

— Istotnie. Ja jej nie cierpię i ona mnie także......

RÓWNOWAGA.

Wszędzie być musi równowaga,
W niej racja świata jest złożona:

Gdy mąż zbyt słabą głowę miewa,
Zbyt mocną pięść ma — żona.

Korniszon.

WZIĄŁ GO.

— Chcesz?..- Przeczytam ci mój ostatni utwór poetyczny?

— Jeśli to ostatni — i owszem...

Brooklyn.

SPRAWY KS. JODYSZUSA.

Skandaliczne spawy ks. Jodyszusa wloką się ciągle.... W piątek zeszłego tygodnia na naleganie obrońcy ks. J. zostały one odroczone na ten piątek... Podczas audjencji zeszłotygodniowej pokazały się znów cieka we rzeczy. Najwierw gospodyni Fijałkowska, która chwilowo była w zgodzie z księdzem, znów stawała przeciwko niemu, a jej obrońca pokazywał nawet 20-to dolarówkę, którą... ksiądz chciał ją pono przekupić. Ciekawem jest również oświadczenie obrońcy ks. J., gdy chciano jego klijenta postawić pod kaucją; oto zapewnił on sąd, że ks. J. jest wart w samych nieruchomościach — $20,000. Nieźle...... Gazety angielskie i niemieckie ciągle poświęcają skandalom ks. J. całe szpalty.....

MITYNG PARAFJAN.

Skandale ks. Jodyszusa dały powód do zwołania w zeszłą niedziolę mityngu jego parafjan w E. D. Palace Hall na Grand. Zebrało się przeszło 100 osób, a debaty były tak ożywione, że aż po paru godzinach zgromadzonych musiała.... rozpędzić policja. Najciekawsze, że na mityngu znalazła się większość zwolenników ks. J., a gdy prezydujący polecił przeciwnikom ks. J. stanąć po jednej stronie, a stronnikom po drugiej, pokazało się, że pierwszych jest tylko 35, drugich przeszło 70-ciu. Gazety angielske robią złośliwą uwagę, że pomiędzy owymi 70-ma musi być wielu takich, dla żon których ks. Jodyszus jest.... grzeczny.

PIKNIKI.

Pomimo że mamy jeszcze twardą zimę, towarzystwa polskie przygotowują się już do pikników.... Początek daje Brooklyn. Donosiliśmy już o pikniku Tow. św. Kazimierza, który ma się odbyć w „Decoration day" d. 30-go maja. Obecnie dowiadujemy się, że Tow. brat. pom. im. Puławskiego w Brooklynie urządza także swój piknik d. 29-go lipca w Rigdewood Colloseum, L. I. — Nareszcie piknik 1-go Tow. śpiewu w Brooklynie odbędzie się d. 30 sierpnia w Cypres Hill Parku, w pobliżu Ridgewood, L. I. Szczegóły o tym ostatnim pikniku czytelnicy znajdą w umieszczonem już w „Kurjerze" ogłoszeniu.

Z UNJI NR. 1.

Na mityngu Unji damskich szewców nr 1 w Brooklynie w d. 13 b. m. uchwalono, ażeby robotnicy pracujący w szapie J. Wickerta (24 Boerum), którzy jeszcze nie należą do Unji, zostali wezwani o przystąpienie do takowej najdalej na następnem posiedzeniu. Jeśli tego nie uczynią towarzysze, należący do Unji, zażądają od bosa niezwłocznego ich usunięcia, a to pod groźbą strajku. Unja nr. 1, jak wiadomo, jest złożoną prawie wyłącznie z polaków.

Drobne notatki z Brooklyna.

Na Williamsburgu organizuje się nowe polskie towarzystwo benefitowe. W tym celu odbędzie się w hali p. J. Kinowskiego na N. 6-ej ul. d. 1-go marca w niedzielę mityng, na który zaproszeni są wszyscy polacy.

We środę podczas pożaru przy rogu Hopkins i Delmonico spaliła się wdowa pani Henry i czworo jej dzieci w wieku od lat 11-tu do dwóch. Nadto parę osób odniosło ciężkie uszkodzenia.

Wieczorek 1-go Tow. śpiewu w Brooklynie d. 8 go b. m. w hali p. Jerczyńskiego na Meserole udał się wybornie; bawiono się do czwartej rano.

Wielki koncert 1-go Tow. śpiewu w Brooklynie, odbyty d. 28-go grudnia r. z. dał czystego dochodu przeszło 50 dol.

Pan J. Stemski (69 Schooles ul.) został mianowany krawcem Legjonu W. Pol. Krakusów.

Na Williamsburgu cukrownie ciągle nie robią, a ztąd między polakami bieda...

Płaćcie za „Kurjer".

ZE SPISU LUDNOŚCI.



Urzędnik spisujący ludność, wchodzi do państwa Ciaputkiewiczów podczas gorącej sceny małżeńskiej.

Mówi:

— Proszę mi wskazać środek utrzymania domu...

Ciaputkiewiczowa odpowiada:

— Ot tam... pod stołem.

Z Jersey City.
(Nadesłane).

Na miesięcznem posiedzeniu w d. 17-go lutego b. r. został obrany krawiec Legionowy ob. Józef Stemski z Brooklyna zamieszkały p.n.69Schooles ave., któremu wyłącznie powierzono wykonywać umundurowanie według przepisu. Składamy szczere powinszowania p. Stemskiemu i jesteśmy przekonani, że „Legjon", który ciągle wztasta w liczbę, skorzysta na współpracownictwie tak dzielnego krawca, jak p. Stemski.

M. T.